

Piotr A. GRUSZCZYŃSKI OFM

NOWE ŚWIATY – STARE PROBLEMY Frank Herbert o *conditio humana*

Historia walki o panowanie nad planetą Arrakis nie jest jedynie opowieścią o krwawej wendecie ani o mechanizmach rządzących powstaniem i upadkiem imperiów, lecz próbą wnikięcia w naturę człowieka i zrozumienia jej ostatecznych granic. Herberta interesował wpływ bohatera na ludzkość, szczególnie zaś destruktywny wymiar tego wpływu.

Kultura świata współczesnego rzadko nawiązuje bliski kontakt z Ewangelią. Powstające obecnie dzieła plastyczne, muzyczne, filmowe czy literackie zwykle nie mają punktów stycznych z chrześcijaństwem, a niejednokrotnie stanowią jego zaprzeczenie. Ta sytuacja niekiedy skłania wierzących do poszukiwania śladów Ewangelii tylko w tych dziełach, które zdają się styczność tę wykazywać. Naukę Chrystusa cechuje jednak inkluzywność, opierająca się na idei, że królestwo niebieskie jest rzeczywistością szerszą niż Kościół i że każdy, wierzący i niewierzący, może i powinien przyczynić się do jego budowania. Dla wierzących uczestnictwo w tym procesie może stać się okazją do pogłębionego rozumienia świata i jego mieszkańców, do zrozumienia *conditio humana*, dla niewierzących zaś – sposobnością do poznania Boga.

Do twórców pozostających na rubieżach Ewangelii, a jednocześnie próbujących zgłębić tajemnicę człowieka, należy amerykański pisarz Frank Herbert (1920-1986). Jest on jednym z najpopularniejszych autorów prozy science fiction, choć jego przynależność do grona reprezentantów tego gatunku była raczej przypadkowa¹. Mimo że akcję swych powieści umieszcza on w przyszłości, a bardzo często w przestrzeni kosmicznej, nie koncentruje się na technologii i jej możliwościach, wręcz je pomija. Herberta interesuje przede wszystkim człowiek i jego zachowanie w warunkach ekstremalnych²: nie tylko w sytuacji zagrożenia życia, lecz również w sytuacji stawiającej go wobec pokusy panowania nad światem – pokusy totalnej władzy. Niniejszy artykuł będzie próbą wglądu w doświadczenia głównego bohatera trzech pierwszych części cyklu *Kroniki Diuny*³ Paula Atrydy w konfrontacji z tego rodzaju pokusą.

¹ Por. B. H e r b e r t, *Dreamer of Dune: The Biography of Frank Herbert*, Tor Books, New York 2003, s. 134.

² Por. tamże, s. 124.

³ Zob. F. H e r b e r t, *Diuna*, w: tenże, *Diuna. Mesjasz Diuny*, tłum. Ł. Jerzyński, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 5-481; t e n ż e, *Mesjasz Diuny*, w: tenże, *Diuna. Mesjasz Diuny*,

PANOWANIE NAD ŚWIATEM

Akcja powieści toczy się w odległej przyszłości, gdy Ziemia będąca kolebką ludzkości została już zapomniana. Mieszkańcy IX, dziewiątej planety swego układu, nie wiedzą nawet, że jej nazwa wywodzi się od sposobu zapisu liczb w pewnym od dawna martwym języku⁴. Jedyne czasowe punkty odniesienia w uniwersum powieści to Dżihad Butleriański, wojna między ludźmi a myślącymi maszynami, której efektem jest przedstawiony układ świata: feudalne Imperium, liczące około dziesięciu tysięcy planet, rządzone przez dynastię Corrino. Głównym filarem władzy cesarskiej są legiony sardaukarów, którzy dzięki wyczerpującemu treningowi w surowych warunkach planety Salusa Secundus stali się najlepszymi wojownikami wszechświata. Strach przed sardaukarami utrzymuje w ryzach ambicje zrzeszonych w Landsraacie wysokich rodów kierujących planetarnymi lennami. Imperator nie jest jednak jedynym sprawującym władzę. Międzyplanetarny handel kontroluje kompania KHOAM. Liczba posiadanych mandatów KHOAM świadczy o ich realnej władzy, Corrinowie posiadają wprowadzić pakiet większościowy, ale ich władza nie jest absolutna⁵. Sama zaś kompania zależy od innej jeszcze organizacji, Gildii Kosmicznej, będącej monopolistą w zakresie technik podróżowania po wszechświecie.

Dżihad Butleriański stoi u podstaw chwiejnej harmonii ścierających się sił politycznych, w powieści istotne znaczenie ma jednak przede wszystkim jego antytechnologiczne przesłanie. Wojna z myślącymi maszynami zaowocowała sformułowaniem najważniejszej zasady etycznej uniwersum Herberta: „Nie będziesz czynił machin na obraz i podobieństwo ludzkiego umysłu”⁶. Świat Diuny jest światem podróży kosmicznych, lecz – paradoksalnie – o losach wojen nie decyduje zaawansowanie technologiczne walczących stron, lecz biegleść w walce na noże⁷. Antytechnologizm stanowi stymulujące podłoże rozwoju umiejętności ludzkiego ciała i umysłu. Szkoła mentatów przygotowuje swoich adeptów do roli ludzkich komputerów, mogących szybko zanalizować ogromną ilość danych i sformułować wnioski. Żeński zakon Bene Gesserit za cel postawił sobie doskonalenie człowieka przez program rozrodczy wzmacniający pożądane cechy. Matki Wielebne Bene Gesserit opanowały swoje cia-

s. 484-674; t e n ż e, *Dzieci Diuny*, tłum. M. Marszał, A. Jankowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2017.

⁴ Por. t e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 354.

⁵ Por. t e n ż e, *Diuna*, s. 27.

⁶ Tamże, s. 17.

⁷ To, że nóż stanowi w powieściach Herberta najważniejszy oręż, w świecie przedstawionym uzasadnione jest specyfiką Diuny oraz nowymi prawami fizyki, które powodują, że używanie broni laserowej i tarcz ochronnych może zagrozić życiu ich użytkowników.

ła i umysły poprzez trening prana-bindu, nie tylko rozwijający umiejętność wymierzania precyzyjnych i szybkich ciosów oraz możliwość manipulacji za pomocą głosu, lecz także pozwalający na podstawie niuansów wymowy określać prawdę czy fałsz wypowiedzi. Możliwości nawigatorów Gildii również są efektem zastąpienia komputera nawigacyjnego ludzkim umysłem. Jak stwierdza Andrzej Szyjewski, w tym aspekcie świat przedstawiony w powieści przypomina rzeczywistą sytuację w Chinach pozostających pod władzą Mandżurów, a później Japończyków: Chińczycy, którym zakazano posiadania broni, zaczęli szkolić się w sztukach walki z wykorzystaniem swojego ciała jako oręża, czego kulturowym symbolem jest klasztor Shaolin⁸.

W uniwersum *Diuny* doskonalenie umiejętności umysłu i ciała wspomaganie jest przez substancje psychoaktywne. Mentaci stosują w tym celu sok safo, Gildianie i członkinie Bene Gesserit zaś przyprawę (ang. spice), zwaną także melanżem. Ta mocno uzależniająca substancja przedłuża życie i z tego powodu chętnie używana jest przez ludzi, którzy mogą sobie na nią pozwolić. Dzięki niej nawigatorzy Gildii Kosmicznej wpadają w trans pozwalający im widzieć przyszłość i odnajdywać szlaki w czasoprzestrzeni, a siostry Bene Gesserit w inicjacyjnym transie uzyskują dostęp do wszystkich świadomości przodków, zapisanych w komórkach swoich ciał. Jeszcze silniejszym psychostymulatorem jest Woda Życia, którą Fremeni uzyskują z wydzielin zabitego młodego czerwia. Ta silna trucizna ulega przemianie w ciele Wielebnej Matki i staje się podstawą rytuału tau, orgii jednoczącej wspólnotę do stopnia, który można by określić jako telepatię.

Tak pokrótce przedstawić można wykreowany przez Herberta świat, w którym rozpoczyna się akcja powieści. W 10191 roku po powstaniu Gildii Kosmicznej imperator Szaddam IV oddaje planetę Arrakis, zwaną także Diuną, w lenno rodowi Atrydów, odbierając ją rodowi Harkonnenów – odwiecznym wrogom Atrydów. Diuna jest planetą pustynną, a warunki życia na niej są niezwykle trudne, lecz to jedyne miejsce w znanym wszechświecie, gdzie odnaleźć można przyprawę. Intratne lenno okazuje się jednak pułapką. Książę Leto Atryda ginie w walce przeciw Harkonnenom i sardaukarom Imperatora, który wykorzystuje tę okazję do dokonania przetasowań politycznych bez brudzenia sobie rąk. Konkubina księcia Jessika z Bene Gesserit i ich syn Paul zbiegają na pustynię, gdzie znajdują schronienie wśród jej mieszkańców Fremeniów. Z ich pomocą Paul pokonuje wrogów.

Już na początku *Diuny* strony sporu przedstawione zostały jako swoje przeciwieństwa⁹. Harkonneni są wyrachowani, a wszelkie ich działania mają

⁸ Por. A. S z y j e w s k i, *Kiedy Mesjasz wie, że jest Mesjaszem. Koncepcja religii w Diunie Franka Herberta*, „Filozofia Religii” 3 (2016) nr 1, s. 16.

⁹ Por. F. H e r b e r t, *Diuna*, s. 20.

na celu powiększanie zysków i swojej strefy wpływów. By osiągnąć ten cel, posługują się trucizną, dopuszczają się zdrady i stosują przemoc, pozbywając się tych, którzy jako narzędzia ich polityki wiedzą zbyt wiele. Głowa rodu, baron Vladimir Harkonnen, oznajmia swemu bratankowi wyznaczonemu do roli gubernatora Arrakis: „Zysk i bezlitosna ręka. Żadnego współczucia. Nie miej żadnych złudzeń co do tego motłochu: to niewolnicy pałający zawiścią wobec swych panów i zawsze gotowi do buntu. Nie możesz w ich obecności okazać żadnego wahania ani chwili słabości”¹⁰.

Doskonale obrazuje tę politykę historia Fremenów, autochtonów Diuny. Zamieszkujący pustynię „wolni ludzie” od tysiącleci są niewolnikami, ludem przerzucanym z planety na planetę w zależności od kaprysu władców. Wspomnienie prześladowań odżywa w ich rytuale pamięci. „Życie było pełne szczęścia, dopóki nie pojawili się prześladowcy”¹¹ – opowiada jedna z Wielebnych Matek. „Okrzyki przerażenia ścinały krew w żyłach – powiedziała Jessika [...] – Prześladowcy przedarli się przez musztamal, wymachując ku nam nożami, poczerwieniałymi od krwi naszych mężczyzn. [...] Wreszcie Hara wygłosiła rytualne zakończenie, zrobiła to jednak z taką pasją, jakiej nigdy dotąd Jessika nie spotkała: – Nigdy nie przebaczymy i nigdy nie zapomnimy!”¹².

Miary zła dopełnia ostatnia niewola Fremenów. Harkonneni, zainteresowani tylko pozyskiwaniem przyprawy, traktują ich gorzej niż zwierzęta, polują na nich dla zabawy¹³. Los Fremenów niewiele różni się od sytuacji mieszkańców osiedli, sprowadzonych jako siła robocza w celu wydobycia melanzu, których uciemiężenie ilustruje napis umieszczony na bramie kosmicznego lądowiska w stolicy planety: „O wy, którzy wiecie, ile tutaj cierpimy, nie zapominajcie o nas w swoich modlitwach”¹⁴. Taka sytuacja stanowiła element planu Imperatora: „Wykorzystywał [on – P.A.G.] Arrakis jako poligon dla polityki, jaką miał nadzieję wprowadzić w całym Imperium. Jego planetarni gubernatorzy pielęgnowali tu chroniczny pesymizm, aby umocnić fundamenty swojej władzy. Zadbali o to, żeby wszyscy na Arrakis, nie wyłączając swobodnie wędrujących Fremenów, zetknęli się z rozlicznymi przypadkami niesprawiedliwości i nierozwiązywalnych problemów, nauczyli się uważać siebie za bezradnych ludzi, dla których nie ma ratunku”¹⁵.

Ród głównych bohaterów cyklu, Atrydzi, charakteryzuje się natomiast „ogromnym, wręcz graniczącym z naiwnością poczuciem honoru”¹⁶. Zrzeszone

¹⁰ Tamże, s. 244.

¹¹ Tamże, s. 395.

¹² Tamże. Por. tamże, s. 355.

¹³ Por. tamże, s. 52.

¹⁴ Tamże, s. 90.

¹⁵ T e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 151.

¹⁶ T e n ż e, *Diuna*, s. 228.

w Landsraacie wysokie rody nieformalnie uznają księcia Leta za swojego rzecznika¹⁷. Rozumie on, że „władca musi umieć przekonywać, a nie zmuszać”¹⁸. Gdy Harkonnenowie przez okazywanie nienawiści wyzwalają w ludziach strach, Atrydzi zdobywają serca miłością, imponując odwagą swoim podwładnym. Dzięki temu przyciągają do siebie najlepszych¹⁹. Przybywając na Arrakis, książę Leto usuwa stare rytuały, których jedynym celem było upokarzanie poddanych²⁰. Skuteczność tej taktyki sprawia, że Imperator pragnie pozbyć się niewygodnego lennika. Wie on, że armia Leta, niezbyt liczna, lecz doskonale wyszkolona i silnie zmotywowana, stanowi siłę mogącą w przyszłości zagrozić cesarskim sardaukarom. Arrakis jest miejscem, gdzie armia Atrydów, powiększona o zaciąg zaprawionych w bojach Fremenów, może stać się potęgą nie do pokonania²¹.

Diuna mogłaby się zatem jawić jako powieść o walce nielicznych dobrych ze zgrają szubrawców bez czci i honoru. Herbert daleki jest jednak od przedstawiania czarno-białej wizji świata. Opinia o Atrydach ma uzasadnienie w ich postępowaniu, lecz książę Leto oprócz doskonale funkcjonujących oddziałów zbrojnych dysponuje również skuteczną propagandą – produkcję taśm filmowych uważa za równie ważną, jak wysoki poziom wydobywania przyprawy. Tylko w obecności najbliższych odważa się wyrazić niepokój, że sam ulega moralnej degeneracji, która dotknęła inne wysokie rody, a wskazując na zielono-czarny sztandar Atrydów, przewiduje, iż może on stać się symbolem okrucieństwa²². Czas pokazuje, że jego obawy były uzasadnione. Syn księcia Paul początkowo wierny jest atrydzkim sposobom sprawowania władzy. Gdy uciekając przed oprawcami, zawiązuje przymierze z przywódcą Fremenów Lietem Kynesem, składa przysięgę, że w razie konieczności odda za niego życie. Znamienne jest myślenie towarzyszącej Paulowi matki, Jessiki: „W tej chwili to on [Liet Kynes – P.A.G.] chętnie oddałby życie za Paula. [...] W jaki sposób udaje się Atrydom uzyskiwać to tak szybko, tak łatwo?”²³. Młody książę obraca gniew Fremenów przeciw Harkonnenom, lecz jego plany wykraczają poza marzenia mieszkańców pustyni – pragnie zasiąść na cesarskim tronie. Osiągnięcie tego celu wiąże się jednak nie tylko z pokonaniem Harkonnenów i imperialnych sardaurkarów, lecz również z rozprzestrzenieniem pożogi wojennej na cały znany wszechświat: „Paul ponownie poczuł się rzucony w otchłań czasu... ślepego czasu. Nie znajdował w sobie żadnego obrazu przyszłości, z wyjątkiem... z wyjąt-

¹⁷ Por. tamże, s. 51.

¹⁸ Tamże, s. 38.

¹⁹ Por. tamże, s. 111, 427.

²⁰ Por. tamże, s. 134n.

²¹ Por. tamże, s. 52, 372-374.

²² Por. tamże, s. 111n.

²³ Tamże, s. 229.

kiem zielono-czarnych chorągwi Atrydów powiewających gdzieś daleko przed nim... oraz skrwawionych w dżihadzie mieczy i fanatycznych legionów”²⁴.

Ta wizja wywołała w nim opór; zapragnął pomścić śmierć ojca, a jednocześnie próbował zapobiec wojnie totalnej. Kluczowy dla podjęcia przez niego decyzji moment nastąpił wówczas, gdy Paul został wyzwany na pojedynek. Nigdy wcześniej nie zabił człowieka. Związał się z Fremenami, przyjął ich zwyczaje – i miłość Chani. W myślach deklarował, że nie dopuści do dżihadu. „Czuł jednak wzburzoną w nim świadomość rasy, własne straszliwe przeznaczenie i wiedział, że owego kataklizmu nie powstrzyma jakaś błahostka, ponieważ nabierał już masy i pędu. Gdyby zmarł w tej chwili, żywiol przetoczy się poprzez matkę i nie narodzoną jeszcze siostrę. Katastrofę odwrócić mogła tylko śmierć wszystkich obecnych teraz w grocie, włącznie z nim i matką”²⁵.

Tę przemianę ilustruje Herbert, ukazując analogiczne wydarzenia, w których konieczne staje się podjęcie decyzji, czy ratować ludzi, czy rzeczy. Dla Leta rozwiązanie jest oczywiste: należy pozostawić ładunek przyprawy i ratować ludzi. Znajdujący się w podobnej sytuacji Paul myśli o ładunku, a obserwujący go dawny przyjaciel dostrzega w jego spojrzeniu, prócz cechującej dawnych Atrydów stanowczości, wyrachowanie i chłodną analizę sytuacji²⁶. Po latach Paul wyzna swojemu synowi: „Cel usprawiedliwia drogę, która do niego prowadzi. Jeden jedyny raz nie podjąłem walki za swoje zasady. Tylko raz. Przyjąłem rolę Mahdiego. Zrobiłem to dla Chani, ale stałem się przez to złym przywódcą”²⁷.

Druga część serii, *Mesjasz Diuny*, ukazuje Paula przygniecione go ciężarem podjętej wówczas decyzji, która spowodowała, że przypadła mu w historii podobna rola, jak wcześniej Czyngis-Chanowi i Hitlerowi. Po zajęciu przez Paula tronu cesarskiego fremenkie legiony wyruszają na podbój wszechświata, mordując sześćdziesiąt jeden miliardów ludzi, pustosząc setki planet i zastępując czterdzieści religii kultem ubóstwionego władcy²⁸. Paul nie panuje nad tą wojną, czuje się pionkiem na szachownicy. Wie, że nic nie jest w stanie zakończyć dżihadu: „Nawet gdybym umarł, moje imię dalej będzie ich wiodło”²⁹. Bezradność bohatera oddaje również następujący fragment powieści: „Wyrastająca ze znużenia wściekłość zamigotała i odłożyła się gdzieś w głębi, pożywkę znajdując w decyzji, przed którą nie było ucieczki. Wiedział, którą drogą muszą podążyć jego stopy. Widział to dostatecznie wiele razy, czyż nie? Widział! Kiedyś... dawno temu, myślał o sobie jako o twórcy nowego systemu

²⁴ Tamże, s. 309.

²⁵ Tamże, s. 317; por. tamże, s. 314-320.

²⁶ Por. tamże, s. 128, 408-410.

²⁷ T e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 436.

²⁸ Por. t e n ż e, *Mesjasz Diuny*, s. 563.

²⁹ Tamże, s. 510.

rządzenia. Ów wynalazek jednak rozmył się w tradycyjnych wzorcach. Przypominał to jakieś obrzydliwe urządzenie z plastyczną pamięcią. Urabiaj je, jak chcesz, ale wystarczy chwila nieuwagi, a powróci do dawnej postaci. Moce ludzkiego serca, które wymykały się jego władzy, ostatecznie szydziły z niego i zwyciężały”³⁰. Paulowi udało się zapanować nad Imperium, nie udało mu się natomiast uczynić tego, w czym celowali jego przodkowie – zapanować nad ludzkimi sercami.

Powieści Herberta można z powodzeniem czytać jako traktaty o władzy i o sposobach jej sprawowania, kierowania masami ludzkimi. Fabuła *Diuny* kończy się przejściem władzy nad planetą przez ród Atrydów, zwycięstwo to jest jednak pozorne, kryje bowiem w sobie załączki upadku. Totalna władza ostatecznie ponosi porażkę wobec „mocy ludzkiego serca”.

PANOWANIE NAD WIARĄ

Nie sposób zrozumieć problemu władzy w powieściach Herberta bez wnikięcia w sferę religii, która w uniwersum *Diuny* pozostaje nierozzerwalnie związana z polityką. Historia walki o panowanie nad planetą Arrakis nie jest jedynie opowieścią o krwawej wendecie ani o mechanizmach rządzących powstaniem i upadkiem imperiów, lecz próbą wnikięcia w naturę człowieka i zrozumienia jej ostatecznych granic. W tym celu pisarz wprowadza do akcji powieści lud Fremenów.

Opisując owych mieszkańców pustyni, Herbert wzorował się na świecie arabskim – pod względem kultury, języka i religii Fremen przypominają Beduinów³¹. Surowe warunki życia, w szczególności bardzo ograniczone zasoby wody (każda jej drobina jest odzyskiwana, także z ciał zmarłych) sprawiają, że Fremen okazują niezwykle hart ducha. Uzbrojone w noże kobiety i dzieci są równie niebezpieczne, jak mężczyźni. W warunkach pustynnych wszyscy muszą współpracować, gdyż każde nieodpowiedzialne zachowanie grozi utratą wody, która „należy do plemienia”³². Tego zaś, podobnie jak porażki, a w szczególności utraty honoru, Fremen boją się bardziej niż śmierci. Przekonuje się o tym Thufir Hawat, mentat domu Atrydów, gdy widzi jednego z mieszkańców pustyni taranującego nieprzyjacielski transportowiec: „– Korzystna wymiana – usłyszał obok siebie głos Fremena. – W tej maszynie musiało być z trzysta osób. Teraz trzeba zająć się ich wodą, a potem zastanowić, jak zdobyć nową maszynę”³³.

³⁰ Tamże, s. 578.

³¹ Por. F. Herbert, B. Herbert, K.J. Anderson, *Droga do Diuny*, tłum. M. Michowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2015, s. 280; B. Herbert, dz. cyt., s. 164, 182n.

³² F. Herbert, *Diuna*, s. 311.

³³ Tamże, s. 222.

Jak zauważa Brian Herbert, syn pisarza, czytelnicy upatrują najważniejsze przesłanie *Diuny* w wątku ekologicznym. Ekologiczne plany Fremenów biorą swój początek od imperialnego ekologa Pardota Kynesa, który znalazł sposób na przekształcenie całego ekosystemu Arrakis i uczynienie z niej zielonej planety. By jednak tego dokonać, musiał nadać ekologii charakter religii, gdyż to język religii i mistyki wyrażał najgłębsze pragnienia Fremenów³⁴. Jak stwierdza Szyjewski, ekologiczny plan Kynesa, wymagający współpracy wielu pokoleń ludzkich, z natury mistyczni Fremenowie postrzegają jako drogę do zbawienia: „W ich modelu świata woda jest ostateczną wartością, przelicznikiem życia i tchnieniem raju. Przeszłość jawi im się jako rajska, gdyż był tam nadmiar wody”³⁵.

Charakteryzując lud Fremenów, Herbert zdaje się odwoływać do pewnych cech wyznawców islamu oraz ich religii³⁶. Światopogląd tubylczej ludności *Diuny* zakłada ściśle podporządkowanie się woli Szej-huluda, ubóstwionego ogromnego pustynnego zwierzęcia, zwanego przez nich Stworzycielem, podobnie jak muzułmanie poddani są woli Allaha. Inne wierzenia wykreowanego w powieści wszechświata stanowią rozmaite warianty religii Starej Ziemi: chrześcijańskiej mahajany, zensunnickiego katolicyzmu i buddoislam. Ich syntezą jest opracowana przez Komisję Ekumenicznych Przekładów dominująca, oficjalna religia o charakterze racjonalnym, której wykładnią zawarta została w Biblii Protestancko-Katolickiej (ang. Orange Catholic Bible)³⁷.

Religie przeznaczone są jednak dla „maluczkich”. Wyższe pozycje w hierarchii społecznej zajmują agnostycy, traktujący religię jako rodzaj teatryku kukielkowego stanowiącego wygodne narzędzie kontroli mas. W strukturze Bene Gesserit istnieje komórka o nazwie Missionaria Protectiva, której zadaniem jest rozpowszechnianie we wszechświecie mitu o zbawicielu. Ma on być synem jednej z Wielebnych Matek³⁸. Gdy Jessika i jej syn Paul, uciekając przed Harkonnenami, chronią się w fremeńskiej siczy, jej mieszkańcy uznają ich przybycie za wypełnienie dawnych proroctw. Paul nazwany zostaje przez pustynnych ludzi Lisan al-Gaib – Głosem z Innego Świata oraz Mahdim – Mesjaszem. Podejmuje on walkę przeciw znienawidzonym Harkonnenom oraz pozwala urzeczywistnić się Fremeńskim marzeniom o roślinach porastających Arrakis i wodzie płynącej pod otwartym niebem. Do roli mesjasza jest wszech-

³⁴ Por. tenże, *Dodatki*, w: tenże, *Diuna. Mesjasz Diuny*, s. 679n.; B. Herbert, dz. cyt., s. 147.

³⁵ Szyjewski, dz. cyt., s. 12.

³⁶ Nie jest to jednak islam, jaki znamy. Nawet wewnątrz świata przedstawionego ich religia określona jest jako zensunnizm, połączenie islamu z buddyzmem, który Herberta szczególnie interesował.

³⁷ F. Herbert, *Terminologia Cesarstwa*, w: tenże, *Diuna. Mesjasz Diuny*, s. 699; por. tenże, *Dodatki*, s. 685-692.

³⁸ Por. tenże, *Diuna*, s. 55, 60-62.

stronnie przygotowany. Stanowi bowiem zwieńczenie wielowiekowego programu genetycznego Bene Gesserit, mającego na celu wyhodowanie Kwisatz Haderach, mężczyzny stanowiącego męski odpowiednik Wielebnych Matek, mogącego jednak w swoich wizjach swobodnie pokonywać czas i przestrzeń. Po odbyciu gruntownego szkolenia ciała i umysłu Paul posiadał zadatki na mentata. Zanim jeszcze zetknął się z Diuną, doświadczał wizji przyszłości. Dzięki przyprawie wizje te zostały wzmocnione. Dla umysłu Paula czas jest wymiarem czasoprzestrzeni, po którym można się swobodnie poruszać, oglądając różne warianty tego samego wydarzenia³⁹. Gdy Paul staje się bogiem, Muad'Dibem, religia i polityka w uniwersum Diuny nierozzerwalnie się splatają; ustrój stworzonego przez niego imperium należy określić jako teokrację.

Religia wpleciona jest w narrację *Kronik Diuny*, trzeba jednak zauważyć, że Herbert ukazuje jedynie jej zewnętrzną stronę. W swej istocie religia stanowi egzystencjalną i zbawczą więź między Bogiem a człowiekiem⁴⁰. Takie rozumienie religii właściwe jest teologii i niektórym nurtom filozofii. W powieściach Herberta nie ma odniesień do religii pojmowanej jako relacja z rzeczywistością transcendentną, pojawia się natomiast wiele opisów zewnętrznych przejawów religii, a na czoło wybija się jej funkcja społeczna: religia stanowi narzędzie do sprawnego sterowania społeczeństwem dla realizacji celów wyznaczonych przez panujących i dla zapewnieniu lojalności mas. Jak już wspomniano, panujący nie wierzą w to, co propagują wśród poddanych. W ten sposób wykorzystuje religię Bene Gesserit, zgodnie ze swoim „credo”: „Religia to naśladowanie dorosłych przez dziecko. Religia to nagromadzenie dawnych wierzeń: mitologii, która jest zbiorem domysłów, ukrytych założeń, na których opiera się zaufanie do wszechświata, oświadczeń, które składali ludzie, dążąc do władzy, a wszystko to wymieszane ze strzępami oświecenia. I zawsze naczelnym, niewypowiedzianym przykazaniem jest: «Nie będziesz kwestionował»”⁴¹.

Jessika widzi we Fremenach odpowiednie narzędzie do zdobycia władzy przez jej syna: „Oto [...] ludzie z pasją i celem. Łatwo ich pasję przepoić wojowniczością i fanatyzmem, a wtedy będą niczym miecz, który pomoże Paulowi odzyskać należne mu miejsce”⁴². Dżihad Muad'Diba oznacza nie tylko podbój militarny, lecz również głoszenie nowej wiary, kwizaratu, w której miejsce boga zajmuje władca. Na Arrakis zmierzają, niczym do Mekki, miliony pielgrzymów ze wszystkich planet imperiów, pragnąc doświadczyć odrodzenia we wnętrzu ogromnej, spowitej dymem kadzidła świątyni. W praktyce

³⁹ Por. tamże, s. 356, 358.

⁴⁰ Por. M. R u s e c k i, hasło „Religia”, w: *Leksykon Teologii Fundamentalnej*, red. M. Rusecki i in., Wydawnictwo M, Lublin–Kraków 2002, s. 1016.

⁴¹ F. H e r b e r t, *Dzieci Diuny*, s. 358.

⁴² T e n ż e, *Diuna*, s. 319.

sprowadza się to do uzyskania porady czarownika i zakupienia pamiątki z pielgrzymki, amuletu, przedmiotu, którego podobno dotykał Muad'Dib, lub talii Tarota Diuny wraz z podręcznikiem kartomancji. Kwizarzy, kapłani nowego wyznania, bardzo szybko – w ciągu zaledwie kilkunastu lat – zamieniają fremieńską mądrość w sprawność religijnej biurokracji. Bóstwa, w które oni wierzą, Herbert określa mianem „Rutyny i Instrukcji”⁴³. Skupiając się na wydajności, kwizarzy stają się religijnym maszynami – łamiąc w szczególny sposób przykazanie Dżihadu Bulteriańskiego o nietworzeniu maszyn podobnych do ludzkiego umysłu⁴⁴. Sytuację próbuje uzdrowić Kaznodzieja, który publicznie krytykuje kwizarat i jego kierowników, wołając: „Błuźniercy i bałwochwálcy! Wy wszyscy! Religia Muad'Diba to nie Muad'Dib. On ją wyklina, tak jak was wyklina!”⁴⁵. Ów tajemniczy ślepy Fremen zostaje zamordowany przez jednego z kwizarów, i tylko nieliczni wiedzą, że to sam Paul Muad'Dib zginął z ręki swego kapłana⁴⁶. Wyznawcy Muad'Diba nie dostrzegają fałszu swojej religii: „Nazywali Arrakis gniazdem nieznanego, gdzie rozwiązują się wszystkie tajemnice, gdzie jeden wszechświat łączy się z następnym. A najstraszniejsze było to, że – jak się wydawało – opuszczali Arrakis zadowoleni”⁴⁷.

Nietrudno zauważyć, że cechujący kwizarat formalizm podobny jest do tego, który charakteryzował religię Izraela w czasach Chrystusa. Gdy po raz pierwszy Kaznodzieja publicznie potępia kwizarat, występując na placu przed świątynią, wśród handlarzy i kuglarzy zabawiających pielgrzymów, przypomina Chrystusa wypędzającego przekupniów ze świątyni jerozolimskiej. I podobnie jak Chrystus ginie, zamordowany przez tych, którzy winni oddawać mu cześć. Oczywiście królestwo Muad'Diba, w odróżnieniu od Chrystusowego, jest królestwem z tego świata⁴⁸. Formalizm kwizaratu unaocznia zjawisko, które Bernhard Welte określił jako odejście religii od swej istoty przy jednoczesnym zachowaniu form i kultywowaniu pozbawionych znaczenia rytuałów⁴⁹. Herbert w swoich powieściach demaskuje owo „bezistocie”. Religia jako narzędzie polityki daje olbrzymią władzę i jednocześnie usypia czujność – świadomość katastrofy przychodzi zwykle zbyt późno⁵⁰. Próba zawładnięcia wiarą, stania się centrum duchowej władzy, kończy się porażką. Niedoszły bóg sam wyklina swoją religię.

⁴³ T e n ż e, *Mesjasz Diuny*, s. 606.

⁴⁴ Por. tamże, s. 548, 606; t e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 54-57.

⁴⁵ T e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 58.

⁴⁶ Por. tamże, s. 488.

⁴⁷ T e n ż e, *Mesjasz Diuny*, s. 532.

⁴⁸ Por. S z y j e w s k i, dz. cyt., s. 26.

⁴⁹ Por. B. W e l t e, *Filozofia religii*, tłum. G. Sowiński, Znak, Kraków 1996, s. 241n.

⁵⁰ Por. F. H e r b e r t, *Diuna*, s. 380; t e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 560.

PANOWANIE NAD CZASEM

Jednym z naczelných tematów twórczości Herberta jest tworzenie mitów. Zdaniem pisarza nie jest to zjawisko należące do przeszłości: „Mity nie zawsze są stare, mówił. Ludzkość nieustannie je tworzy. Camelot Johna F. Kennedy’ego był mitem lepszego społeczeństwa, w którym królował odpoczynek, a wszystko, czego człowiek zapragnął, uzyskiwało się bez wysiłku. Młodziutki prezydent Kennedy wypełnił w umysłach milionów Amerykanów znany, wiecznie powracający mit o bohaterskim młodym przywódcy”⁵¹ – wspomina syn pisarza.

Nie bez znaczenia jest fakt, że Herbert znał dzieło Josepha Campbella⁵², który na podstawie mitów różnych epok i kultur przedstawił syntezę tematu podróży mitycznego bohatera⁵³. Campbell tak charakteryzuje archetypowego bohatera: rodzi się on w domu królewskim, zostaje poczęty w szczególnych okolicznościach, jego pochodzenie jest boskie, cudem unika śmierci w młodości, zwycięża przeciwnika: wroga lub bestię, poślubia księżniczkę i zostaje władcą. Brian Herbert pokazuje, jak schemat ten realizuje się w postaci Paula Atrydy: syn władcy planety, końcowe ogniwo wielowiekowej hodowli Kwisatz Haderach, ucieka przed wrogami, ujarzmia bestię (czerwia pustyni) i przeciwnika (Imperatora), a ostatecznie poślubia jego córkę (Irulanę) i zostaje obwołany władcą i bogiem-mesjaszem⁵⁴. Frank Herbert podkreśla jednak nie tylko drogę bohatera na szczyt, ale i jego upadek⁵⁵.

Paul osiąga boski status dzięki swoim wizjom – widzi czas jako przestrzeń prawdopodobieństw. Zdolność ta wprawia ludzi w osłupienie i stanowi główną przyczynę obwołania go mesjaszem. Staje się on politycznym i religijnym panem wszechświata. Posiada jednak władzę, jakiej nie miał nikt przed nim: panuje nad czasem. W zamyśle pisarza ujawnia się wpływ współczesnej mu fizyki: Einsteinowskiej ogólnej teorii względności oraz zasady nieoznaczoności Heisenberga. Do koncepcji czasu jako jednego z wymiarów czasoprzestrzeni zdaje się nawiązywać następujący fragment: „Miał [Paul – P.A.G.] wrażenie, że oto chwytą się czegoś, podciąga i ... wynurza w jakiejś nowej sferze. W wiel-

⁵¹ B. H e r b e r t, dz. cyt., s. 310. Jeśli nie podano inaczej, przekład fragmentów dzieł obcojęzycznych – P.A.G.

⁵² Prace Campbella stały się inspiracją dla pisarzy i producentów filmowych, między innymi dla twórcy *Gwiezdných wojen*. Por. W. Ż u r e k, *Od struktur mitologicznych w filmie do fenomenów religijnych w rzeczywistości społecznej na przykładzie „Gwiezdných Wojen” George’a Lucasa*, „Ex Nihilo” 2009, nr 1(1), s. 143.

⁵³ Zob. J. C a m p b e l l, *Bohater o tysiącu twarzy*, tłum. A. Jankowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.

⁵⁴ B. H e r b e r t, dz. cyt., s. 178n.

⁵⁵ Bohater może upaść przez pychę, zastąpić tyrana, którego niegdyś obalił, lub też odejść jako pokutnik (por. C a m p b e l l, dz. cyt., s. 253-266).

kim uproszczeniu można by powiedzieć, że jakby znalazł się w środku kuli, od którego we wszystkich kierunkach rozchodziły się drogi. Przypomniawszy mu się widok przezroczystej chusty powiewającej na wietrze; przyszłość widział teraz jak przesłoniętą zasłoną równie nietrwałą i uległą, jak ów falujący materiał. Widział ludzi. Czuł żar i chłód niezliczonych możliwości. [...] Rozpostarło się przed nim pole możliwości od najdalszej przeszłości po najdalszą przyszłość, od najmniej do najbardziej prawdopodobnych. Widział swoją śmierć w niezliczonych postaciach. Widział nowe planety i cywilizacje”⁵⁶.

Jak wiadomo, według teorii względności czasoprzestrzeń nie stanowi nieruchomej sceny, na której rozgrywają się dzieje świata, lecz wchodzi z nim w interakcje; daje się zakrzywiać i modyfikować przez materię i energię, a mechanika kwantowa pozwala wykazać, że niemożliwe jest precyzyjne określenie wszystkich danych dotyczących świata. W powieściach Herberta odnaleźć można echa tych ujęć. W *Diunie* Paul zaczyna rozumieć, że absolutne panowanie nad czasem jest iluzją: „Można to było porównać do zasady nieoznaczoności Heisenberga: energia, dzięki której widział, zmieniała to, co widziane. [...] Widział zażarty bój, którego ostateczny efekt zależał od tak wielu zmiennych, że także najmniejsze poruszenie jego, Paula, zmieniało układ rozstrzygnięć”⁵⁷. W *Mesjaszu Diuny* zaś czytamy: „«Uległem pokusie przepowiedania przyszłości» – pomyślał [Paul – P.A.G.]. I czuł, że uległość wobec tej pokusy była zarazem zdecydowaniem się na jedną jedyną ścieżkę życia. «Czy to możliwe [...] że przepowiednia wcale nie pokazuje przyszłości, lecz ją tworzy?» Czyżby powierzył swoje życie płataninie ukrytych nitek, czyżby stał się więźniem dawnego snu, pajęczej przyszłości, która i teraz postępowała przed nim, szczerząc straszliwe kły? W jego pamięci rozbrzmiał jeden z aksjomatów Bene Gesserit: «Kto korzysta z samej tylko władzy, bezbronny wydaje się na łup większym potęgom»”⁵⁸.

Herberta interesował wpływ bohatera na ludzkość, szczególnie zaś destruktywny wymiar tego wpływu⁵⁹. Sam napisał o swoim dziele, że traktuje ono o „mesjańskich konwulsjach, które okresowo nawiedzają ludzkość”⁶⁰. Dlatego druga książka cyklu, *Mesjasz Diuny*, rozminęła się z oczekiwaniami czytelników i planami wydawców: nie była kontynuacją opowieści o zwycięskim mesjaszu, lecz ukazywała jego upadek. Autor sygnalizował w niej, że symptomy katastrofy były widoczne już w *Diunie*⁶¹ – Paul przeżywa katusze widząc, że nie przyniósł światu wyzwolenia, lecz rozlew krwi i bezbożną reli-

⁵⁶ F. Herbert, *Diuna*, s. 200.

⁵⁷ Tamże, s. 296.

⁵⁸ Tenże, *Mesjasz Diuny*, s. 512; por. tenże, *Dzieci Diuny*, s. 430.

⁵⁹ Por. B. Herbert, dz. cyt., s. 133.

⁶⁰ F. Herbert, *Dune Genesis*, <https://vasil.ludost.net/dunegenesis.pdf>.

⁶¹ Por. F. Herbert, B. Herbert, K.J. Anderson, dz. cyt., s. 292n.

gię. „Osobiste obserwacje utwierdziły mnie w przekonaniu – wyznaje Herbert w *Dune Genesis* – że w obszarze władzy politycznej i ekonomicznej prowadzącej w konsekwencji do wojny, ludzie mają tendencję do przekazywania przyrodzonej im możliwości wyboru w ręce lidera, jeśli tylko ten potrafi odziać swoją osobę w szatę mitu, który oni stworzyli. Tak czynił Hitler. Tak czynił Churchill. Tak czynił Franklin Roosevelt. Tak czynił Stalin. Tak czynił Mussolini. Moimi ulubionymi przykładami są John F. Kennedy i George Patton. Obydwaj pasowali do krzykliwego wzorca Camelotu, świadomie i arogancko sytuując się ponad życiem. Ale już pobieżne obserwacje pokazują, że nie ma nic większego niż życie. Każdy ma stopy unurzane w błocie”⁶².

Człowiek obdarzony szczególnymi zdolnościami i charyzmą może pokusić się o skupienie w swoim ręku nici władzy, lecz to panowanie jest niepełne z prostego powodu: wciąż pozostaje człowiekiem. Myśl tę, którą można uznać za wyraz poglądów Herberta, wypowiada Pardot Kynes: „Nic straszniejszego nie mogło się przytrafić twemu ludowi, niż znaleźć się w rękach Bohatera”⁶³. Wprawdzie Paul stał się kimś więcej niż człowiekiem, ale wciąż pozostał kimś mniej niż bogiem, a to nie wystarcza, by sprawować władzę absolutną⁶⁴. Refleksja Herberta nie ogranicza się do krytyki wybujałej zewnętrżności religii. Do porażki kwizaratu doprowadził wszak sam Kwisatz Haderach. „Próbował się stać najwyższą ostoją moralności, odrzucając wszelkie zobowiązania moralne. Stał się świętym bez Boga, a każde jego słowo bluźnierstwem. [...] Bycie Bogiem może w końcu znużyć i upodlić”⁶⁵.

Testując w świecie powieści możliwości człowieka, Herbert dochodzi do wniosku, który w obecnych czasach nie brzmi już jak truizm: człowiek to nie Bóg. Z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej można by, przywołując słowa Boecjusza, dopowiedzieć, że tylko Bóg, Ten, który posiada życie w sposób „nieograniczony, cały naraz i doskonały”⁶⁶, jest panem czasu.

*

Uniwersum Diuny warto porównać ze światem wykreowanym przez twórców powstałej w tym samym czasie, co cykl powieści Herberta, serii filmów *Star Trek*. Filmy Gene’a Roddenberry’ego również ukazują świat przyszłości, podróży kosmicznych i nowych cywilizacji, jest to jednak świat nowego

⁶² F. Herbert, *Dune Genesis*.

⁶³ T e n ż e, *Diuna*, s. 278.

⁶⁴ Por. tamże, s. 359; t e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 429.

⁶⁵ T e n ż e, *Dzieci Diuny*, s. 468n.

⁶⁶ B o e c j u s z, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, ks. V, 6, tłum. i oprac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, s. 125.

człowieka, wyzwolonego od zła. Wizja Herberta nie jest tak optymistyczna – konstruuje on fikcyjną rzeczywistość, by ukazać realne problemy. Paul Atryda, poddając się pokusie władzy, na wszystkich poziomach swego panowania ponosi klęskę. Jego władza polityczna staje się tyranią, a władza religijna – obłudą. Autor *Diuny* przekonuje, że próba sięgnięcia po boskie prerogatywy skazana jest na niepowodzenie, „otulenie się w szaty mitu” okazuje się niemożliwe. Mit mesjasza upada. Krzysztof Mech stwierdza: „Nie ulega wątpliwości, że *Kroniki Diuny* można uznać za próbę rozprawienia się z ideą mesjańską, która wybuchając w centrum ludzkiej nadziei na pełnię dobra w świecie, ostatecznie osiąga swoje przeciwieństwo, sprowadza na ludzkie wspólnoty nieszczęście i śmierć”⁶⁷. Zdaniem badacza skutki takie powodowane są przez dążenie do przekroczenia granicy między człowiekiem a Bogiem, niezależnie od tego, czy chodzi o świecki mesjanizm (jak na przykład marksizm), czy o jego religijny i mityczny odmianę⁶⁸. „Religijna” odmiana mesjanizmu, o której jest tu mowa, w istocie nie posiada jednak charakteru stricte nadprzyrodzonego, wywodzi się bowiem od człowieka, który próbuje zająć pozycję Boga.

Jak uważają komentatorzy, *Kroniki Diuny* przeniknięte są filozofią Friedricha Nietzschego. Koncepcja nadczłowieka, mit wiecznego powrotu i próba zajęcia miejsca po Bogu, który umarł, znajdują odzwierciedlenie w powieściach Herberta⁶⁹, pisarz polemizuje jednak z ideą nieograniczonych możliwości człowieka. Nietzscheański Zaratustra rzecze, że człowiek jest liną między zwierzęciem a nadczłowiekiem⁷⁰. Bohater *Diuny* próbuje iść po tej linie, ostatecznie jednak spada w przepaść. O ile dla Zaratustry wezwanie do współczucia stanowi najtrudniejszą pokusę, którą trzeba przezwyciężyć, Paul-Kaznodzieja właśnie we współczuciu widzi ostateczną drogę, którą należy podążać⁷¹. W ten sposób – jak zauważa Mech – Herbert kieruje czytelnika w stronę buddyjskiego altruizmu⁷².

Herbert ukazuje granice człowieczeństwa z punktu widzenia osoby niewierzącej. Pisarz nigdy nie wykazywał sympatii do chrześcijaństwa, a wiele elementów jego twórczości wskazuje na antychrześcijańską postawę charakterystyczną dla współczesnego świata. Religia przedstawiona w *Kronikach*

⁶⁷ K. M e c h, *Mesjasz Diuny – karykatura Mesjasza?*, „Filozofia Religii” 3(2016) nr 1, s. 81.

⁶⁸ Por. tamże, s. 82.

⁶⁹ Por. R. L i s, *Prorok czasu, bóg przepowiedni. Człowiek wobec trybu czasu przyszłego przepowiedzianego w „Kronikach Diuny” Franka Herberta*, „Filozofia Religii” 3(2016) nr 1, s. 99, 118; B.W.R. P e a r s o n, *Friedrich Nietzsche Goes to Space*, w: *Dune and Philosophy: Weirder Way of the Mentat*, red. J. Nicholas, Open Court Publishing Company, Chicago – La Salle 2011, s. 189-205; M e c h, dz. cyt., s. 82-84.

⁷⁰ Por. F. N i e t z s c h e, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2010, s. 12.

⁷¹ Por. tamże, s. 320n.; F. H e r b e r t, *Dzieci Diuny*, s. 278.

⁷² Por. M e c h, dz. cyt., s. 84n.

Diuny jest religią bez Boga. I tylko w nielicznych momentach refleksja Herberta zdaje się wykraczać poza rzeczywistość pozbawioną Transcendencji, jak w scenie, gdy Paul staje do pierwszego pojedynku, a przerażona Jessika myśli: „Gdybym mogła się teraz pomodlić, naprawdę pomodlić”⁷³.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Boecjusz. *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*. Translated and edited by Gabriela Kurylewicz and Mikołaj Antczak. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2006.
- Campbell, Joseph. *Bohater o tysiącu twarzy*. Translated by Andrzej Jankowski. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 1997.
- Herbert, Brian. *Dreamer of Dune: The Biography of Frank Herbert*. New York: Tor Books, 2003.
- Herbert, Frank. “Diuna.” In Herbert, *Diuna. Mesjasz Diuny*. Translated by Ładysław Jerzyński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2002.
- . *Dune Genesis*. <https://vasil.ludost.net/dunegenesis.pdf>.
- . *Dzieci Diuny*. Translated Marek Marszał and Andrzej Jankowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2017.
- . “Mesjasz Diuny.” In Herbert, *Diuna. Mesjasz Diuny*. Translated by Ładysław Jerzyński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2002.
- Herbert, Frank, Brian Herbert, and Kevin J. Anderson. *Droga do Diuny*. Translated by Marek Michowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2015.
- Lis, Radosław. “Prorok czasu, bóg przepowiedni: Człowiek wobec trybu czasu przyszłego przepowiedzianego w *Kronikach Diuny* Franka Herberta.” *Filozofia Religii* 3, no. 1 (2016): 89–118.
- Mech, Krzysztof. “Mesjasz Diuny – karykatura Mesjasza?” *Filozofia Religii* 3, no. 1 (2016): 41–85.
- Nietzsche, Friedrich. *Tako rzecze Zaratustra*. Translated by Wacław Berent. Kraków: Vis-à-vis Etiuda, 2010.
- Pearson, Brook W.R. “Friedrich Nietzsche Goes to Space.” In *Dune and Philosophy: Weirding Way of the Mentat*. Edited by Jeffery Nicholas. Chicago and La Salle: Open Court Publishing Company, 2011.
- Rusecki, Marian. “Religia.” In *Leksykon Teologii Fundamentalnej*. Edited by Marian Rusecki et al. Lublin and Kraków: Wydawnictwo M, 2002.
- Szyjewski, Andrzej. “Kiedy Mesjasz wie, że jest Mesjaszem: Koncepcja religii w *Diunie* Franka Herberta.” *Filozofia Religii* 3, no. 1 (2016): s. 9–38.
- Welte, Bernhard. *Filozofia religii*. Translated by Grzegorz Sowiński. Kraków: Znak, 1996.

⁷³ F. Herbert, *Diuna*, s. 302.

Żurek, Wojciech. "Od struktur mitologicznych w filmie do fenomenów religijnych w rzeczywistości społecznej na przykładzie *Gwiezdnych Wojen* George'a Luca." *Ex Nihilo*, no. 1 (1) (2009): 137–52.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Piotr A. GRUSZCZYŃSKI OFM – Nowe światy – stare problemy. Frank Herbert o *conditio humana*

DOI 10.12887/34-2021-4-136-13

Artykuł przedstawia ujęcie zagadnienia władzy w trzech pierwszych częściach cyklu powieściowego *Kroniki Diuny* Franka Herberta, których fabuła koncentruje się wokół postaci Paula Atrydy. Poprzez losy bohatera, który podejmuje próbę osiągnięcia dominacji politycznej i religijnej oraz panowania nad czasem, autor ukazuje granice władzy, jak też granice człowieczeństwa. W powieściach *Diuna*, *Mesjasz Diuny* i *Dzieci Diuny*, nawiązujących do filozofii Friedricha Nietzschego, zawarta jest krytyka idei świeckiego mesjanizmu.

Słowa kluczowe: Frank Herbert, Paul Atryda, Friedrich Nietzsche, Diuna, władza polityczny, religia, mesjanizm

Kontakt: Wyższe Seminarium Duchowne oo. Bernardynów pw. bł. Jana Dunsza Szkota, ul. Bernardyńska 25, 34-130 Kalwaria Zebrzydowska
E-mail: anicetowski@gmail.com
Tel. 501379970

Fr. Piotr A. GRUSZCZYŃSKI, OFM, New Worlds, Old Problems: Frank Herbert on *conditio humana*

DOI 10.12887/34-2021-4-136-13

The aim of the paper is to present the theme of power in the first three novels of the *Dune Chronicles* series by Frank Herbert, focused on the character of Paul Atreides. By analyzing the story of Paul Atreides and his attempts to achieve political and religious domination as well as control over time, the author investigates the limits of power and the limits of humanness. The discussed novels: *Dune*, *Dune Messiah*, and *Children of Dune*, which draw on Friedrich Nietzsche's philosophy, comprise a criticism of the idea of secular messianism.

Key words: Frank Herbert, Paul Atreides, Friedrich Nietzsche, Dune, political power, religion, messianism

Contact: Wyższe Seminarium Duchowne oo. Bernardynów pw. bł. Jana Dunsza
Szkota, ul. Bernardyńska 25, 34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Poland
E-mail: anicetowski@gmail.com
Phone: +48 501379970